

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod nr. 15.

— Dziennik Poznański
— wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
— wiersz na drobny 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
— do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Fran-
cji, Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
się w administracji; ogłoszenia przyjmują się w
monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
sadowego niemiecko-austriackiego; ogłoszenia po-
sadowe. W innych krajach za tytuł naszego agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma

nadane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 1 maja.

Widoki utrzymania pokoju na Wschodzie są ciągle bardzo wątpliwe i atmosfera wschodnia ciągle jed-
nakowo duszna i nie potwierdzająca bynajmniej za-
pewnień dzienników urzędowych co do jednogłośności dzia-
nia trzech mocarstw. Dzienniki nie przestają, zwa-
żając austrjacko-węgierskie a w części i niemieckie po-
dejrzliwość Rosyi, iż gra dwulicową politykę, poli-
tykę nieograniczonej zguby Austrii, a Neue freie Presse
występująco w najwęższym numerze z tego powodu
bardzo gwałtownie przeciw Rosyi, przytacza między
innymi słowa feldmarszałka ks. Paszkiewicza, jakie
wypowiedział w r. 1853 na naradzie wojennej, poprze-
dzającej wypowiedzenie wojny Turcji: „Skoro wojna
jest nieunikniona — odezwij się Paszkiewicz — nie
mi nie pozostaje, jak wypowiedzieć moje zdanie, jakby
ja najlepiej poprowadził. Gdybyś N. Pansie był mi
zapytał o zdanie przed wysłaniem jeszcze Menszykowa,
byłbym powiedział: Turcja dogorywa, nie widzę przeto
potrzeby przyspieszania jej zgonu. Pozwólmy umrzeć
jej śmiercią naturalną i uważajmy jej prowincje za
karoczo, z którego skubie się liść po liściu. Mia-
łoby być przeciw niej zaczepnie, błądzący raczej jej obro-
nami i przyjaciółmi. Przyjaźń nasza obudzi w niej uzo-
nie bezpieczeństwa, skutkiem czego nie przestanie rzą-
dzić jak najgorzej swymi prowincjami chrześc., przeciw-
czemu takowe będą protestowały na drodze rewolucji.
Mimo że pochodzeniem i religią jesteśmy złączeni z
z rajasami będziemy musieli sympatyje nasze dla nich
ograniczyć na wsparciach pieniężnych, które
będą dla nich dowodem, że mamy o nich star-
nie, że dbamy o nich, nie wystarczą jednak do za-
pewnienia im natychmiastowej niezależności. Odcłamy
od Turcji pod tytułem księstw lennicznych prowincje
słowiańskie i popierajmy zarazem wzmaganie się wpły-
wu rosyjskiego w Małej Azji. W ten sposób w
danym razie utworzona zostanie droga od strony azya-
tyckiej do Carogrodu, podczas gdy nasi naturalni
przyjaciele, Słowianie podsuną się ku Stambułowi
od strony europejskiej. Skoro jednak wojna jest nie-
unikniona, jestem przede wszystkim zadowolony z
wypowiedzenia wojny Austrii. Nim
wysłamy wojska nasze do Turcji, pozwólmy zająć mi
Wiedeń i przeciąć tutaj węzeł gordyjski. Upadek
i rozwirowanie Austrii musi poprze-
dzić upadek Turcji.“

Otóż N. fr. Presse wykazuje, że dyplomacya
rosyjska postępuje niezmiennie wedle wskazówek Pa-
szkiewicza i idzie dalej: „Jeśli z uwagą przypatrzymy
się wypadkom w Bośni i Hercegowinie, przyjdzie
do przekonania, że zmiana polityki rosyjskiej wywo-
lana trójcesarskim przymierzem, była jeno pozor-
na. Rosya wprawdzie przyłączyła się do Niemiec i Austrii,
poparła wprawdzie projekt hr. Andrassego i zaleciła
rządom w Białogrodzie i Cetyniu za pośrednictwem
swych konsułów politykę nieinterwencji w obec po-
wstańców. Równocześnie jednak nie przestaje popierać
w rozmaity sposób powstańców; sławiańskie komi-
tety w Petersburgu i Moskwie organizują na rzecz ich
subskrypcje; na rozkaz władz kościelnych zbierają po
wszystkich cerkwiach pieniądze na rzecz Hercegowi-
ńczyków, a dzienniki mimo cenzury nie przestają za-
mieszczać morderczych przeciw istnieniu Turcji arty-
kułów i pobudzają otwarcie wszystkich poddanych
chrześcijańscy do powstania. Pragnąc wywierać
z pomocą inspirowanych, z Petersburga nadesłanych wi-
adości wpływ na zachodnio europejską prasę, powo-

tuje rząd rosyjski do z. cia agenturę telegraficzną pod
kierownictwem niejakiego p. Peggenpohla, dawniejsze-
go urzędnika dyplomacyi rosyjskiej, a agentura ta, o
której wiedzą wszyscy w Rosyi, że jest organem rzą-
dowym, ogłosiła zaraz w pierwszych numerach arty-
kuły przeciw istnieniu w Turcji porządkowi. Cóż
to wszystko znaczy? Kogóż chcą tu w pole wypro-
wadzić? Jasne jest, że polityka rosyjska wcale się
nie zmieniła; mogła tylko uleść pozornej modyfikacji
a to dla tem lepszego wdrożenia się w stosunki; Ro-
sya skupia od r. 1856 swe siły celem przygotowania
terenu pod zawirowanie rosyjskiej. Dziś przysłała się
przyjaźni z Turcją; która jednak może powątpiewać,
iż dzieje się to jedynie w celu tem pewniejszego obsa-
dzenia chorego człowieka i przyspieszenia ostatniej jego
godziny.“

Z pola walki głuche tylko dochodzą nas dziś wi-
adości. Wedle jednej depeszy, a zwłaszcza wiedeń-
skiej, miała przez cały ówczesny toczył się gorąca
walka w wawozie Duga, wedle innej a zwłaszcza Ca-
rogradzkiej miał rząd turecki otrzymać następujący z
Hercegowiny telegram: Mukhtar pasza, pobiwszy zu-
pełnie powstańców i zająwszy ich stanowiska, wkro-
czył do Niksizu. Oczekiwać nam należy, o ile zwy-
czajstwo to nie jest takim samym, jakie przywłaszczyl
sobie Mukhtar pasza po kilkudniowych potyczkach
stoczonych w wielki tydzień.

Rokowania austrjacko-węgierskie na bardzo po-
chylęj się drodze. Węgry domagają się samostanowienia
okręgu celnego i własnego banku narodowego, na co
nie chcą przystać w Wiedniu. W Peszcie odbyły się
demonstracje z wybitnym charakterem antiaustriackim.
Oczekują przesilenia gabinetowego.

Posel austrjacko-węgierski w Paryżu, hr. Appo-
ny, wręczył onegdaj marszałkowi Mac-Mahonowi listy
odwołujące go z Paryża.

Ajencja Havasa otrzymała z Rzymu nastę-
pujący nieco tajemniczy telegram: „W czasach osta-
tnich konferowali kilkakrotnie przedstawiciele wielkich
mocarstw z kilkoma wpływowymi kardynałami co do
warunków umożliwiających zażegnanie rozterek, jak-
ie istnieją od pewnego czasu między różnymi pań-
stwami a kościołem katolickim. Na konferencyach tych
oświadczyli kardynałowie jednogłośnie, że jedynym po-
wodem sporu jest to, że pewne państwa zapozna-
ją duchowną niepodległość kościoła. Wedle zdania
tych kardynałów nie powinno się bynajmniej
podporządkować jednej z tych władz drugiej w ich
dotychczasowych sferach, — owszem powinna zupełna
panować zgoda, którą dążyć się uregulować za po-
mocą konkordatów, któreby obie strony uczciwie za-
chowwały. Bez tych warunków — dodali kardynałowie,
zgoda między państwem a kościołem jest niemożli-
wą. Przedstawiciele mocarstw zawiadomili swe rządy
o tej rozmowie. Podobne zupełnie wiadomości ode-
brała na Paryż, i to z źródła „jak najlepiej poinformo-
wanego“ wiedeńska ministeryalna Politische
Correspondenz.

Król grecki przybył wraz z całą rodziną przed-
wczoraj do Rzymu. Słychać, że król Jerzy bądz już
wcale nie powróci do Aten, bądz też tylko pod wa-
runkiem, że konstytucja grecka dozna zmiany na rzecz
pomnożenia prerogatyw korony.

* Odbieramy od p. W. Bentkowskiego.
prezesa komitetu wyborczego prowincjonalnego,
pismo następujące:

utai, że panowie tu byli i szukali... Ludzie stali na
dole... ta tu w kamienicy języków dosyć.

— Niechże ja trzymam za zębami — zawołał jeden
z bakembardami w półkieszy — bo... będzie źle...
I pogroził na nosie. Dygas już zamilczał.

— Powiedział im, żeby nie papłali, a nie, to ich
poprowadzą tam, zład nie rzycho wróć — rozumiesz...
Nie było co z nimi rozmawiać i rozprawać, Dygas
utargę głębi i zamilkł.

Dopiero zaczęli zabierać książki i papiery, Dygas
widział, jak jeden pieniądze do kieszeni włożył, drugi
zegarek na ścianie wiszący uprzątnął, spojrzeli i roz-
mawiali się do siebie, jakby sobie mówili: — Gdy go
uwolnią, jeżeli do tego przyjdzie, pieniądze i zegarek
nie będą mu już w głowie. Związano papiery w serwetę,
zjętą ze stolika, na dwa grube węzły, paczkę wziął
jeden pod płaszcz... i zaczęli się wynosić... Jedną
świecę zgasił, drugą dano Dygasowi.

Już mieli wychodzić, gdy kucharka, wyjście ich
uprzedzając, cicho się ze strychu wykradła, zapomniawszy
o koszyku od bielizny, wpadła do kuchni i padła na sto-
łek, dysząc, ledwie żywa...

Na trzask drzwi nadbiegła Małuska — chciała się
dowiedzieć, co się stało, lecz kucharka ze strachu i wzru-
szenia nie rzycho odzyskała mowę... Posypały się
potem słowa przerywane chwytaniem się za głowę i pierś.
Małuska tyle tylko zrozumieć mogła, iż u pana Kaliksta
w niebytności go rewizja się odbyła... Z tego do-
myśleć się trzeba było — że albo młodzieniec uszedł
i skrył się, czując się winnym, albo go już aresztowano.

Biedna ciotka, acz nie była wcale wtajemniczoną
w to, co Brenner robił i czem się zajmował, załamała
ręce, nie wiedząc sama, czy ma o tem oznajmić Julii
czy nie. Przeczynała, jak okropne wrażenie ta wiado-
mość robiła na nią, choć nie domyślała się wszystkich
następstw jej i — wniosków.

Julia już i tak dzień cały chodziła, coraz bardziej
ku wieczorowi będąc rozgorączkowaną i niespokojną...
Wehodenie i wychodzenie ciotki, szepty z kucharką
jakieś w niej podejrzenia budziły. Co tu było począć?

Małuska jeszcze w kuchni była, gdy zład usłyszano
wyraźnie zamykanie drzwi — potem upłynęła chwila

Szanowny Redaktorze! W charakterze
moim prezesa komitetu wyborczego prowincjonalnego
czulem się spowodowany do przesłania Redakcji Ku-
ryera Pozn. odpowiedzi na zamieszczone w tem pi-
śmie a z prawdą niezgodne zarzuty, prosząc a ewen-
tualnie wzywając, by wiernie takową w swych łamach
oddrukować dała. Redakcja Kuryera wszelako nie
raczyła tego uczynić i powtórzyła w numerze ostatnim
swoje pismo to tylko z mego listu, co ona, stronni-
czka zaczepiającego korespondenta podać, nie zaś, co
ja, przewoźniczą zaczepionego komitetu napisać u-
znaliśmy za stosowne, wstępne umotywowanie pozorne
tak spóźnionej reklamacji mojej opuszczając. Nad nie-
uwzględnieniem mej prośby muszę się pocieszyć; po-
zostawiając zaś decyzję co do nieuwzględnienia ewen-
tualnej somacyi prawnej samemuż komitetowi, skoro
się ten zbierze, upraszam Cię tymczasem, Szanowny
Redaktorze, o danie w łamach Twojego pisma, jakkol-
wiek całej tej sprawie zupełnie obcego, zupełnej go-
ścińności memu listowi do Redakcji Kuryera, a
którą on tam tylko obojęty znalazł. Może przez wzgląd
na bezzasadnie pomawianą centralną instytucję uczynić
to zechcesz a czytelnicy Twoi przez ten sam wzgląd
wybaczą Ci to raz. W mowie będący list mój do
Redakcji Kuryera brzmi:

„Szanowny Redaktorze! Od lat trzech po-
wtarzały się z wytrwałością godną lepszej spr-
wy po pismach i piśmienniczym kierunku
różnokształtne zarzuty i insynuacje przeciwko
komitetowi wyborczemu prowincjonalnemu z e-
kazy ogłoszonych przezeń kandydatur na krze-
sla poselskie w bieżącej legislaturze. Bezimiennie
te wycieczki zbyt wybitnie nacechowane były
bardzo rozmyślną stronniczą dążnością, z którą
nie ma polemiki, bądz najgrubszą nieznajomo-
ścią przedmiotu, żeby komitet wyborczy provin-
cjonalny miał się być czułym spowodowanym do
jakichkolwiek dziennikarskich z nimi rozpraw. —
Dziś wszelako wpada mi w ręce nr. 94 Twojego
pisma, w którym mieści się umyślnie do druku
w Kuryerze zredagowany list ks. proboszcza
Stagraczyńskiego, gdzie tenże, robiąc się pono-
wie echem owych wycieczek przeciwko komite-
towi prowincjonalnemu (ks. Stagraczyński nazy-
wa go centralnym), nie waha się pod zarzuty na
najoczywistszy faktyczny polegające nieprawdzie,
swego położyć nazwiska. W takim położeniu
rzeczy, pod nieobecność wszystkich moich kole-
gów z komitetu prowincjonalnego, uważam za mój
urządowy obowiązek przeciw podobnemu, coraz to
śmielszemu szerzeniu krzywdzącej nieprawdy raz
przecież zaprotestować. Ks. Stagraczyński, po-
wtarzając insynuacje przeciwko jakimś mniema-
nym „praktykom“ i „manipulacyom“
komitetu prowincjonalnego, dodaje, że:

Komitet centralny częstokroć wbrew jak najwy-
raźniejszej woli powiatów narzucał im posłów nie tych,
których powiat na liście postawił, jeno tych, których
się podobało, którzy się więcej do zapłatywa komi-
tetu zbliżali.

„Otóż rzecz się tak ma w istocie, co zresztą
wszyscy na walnych zebraniach prowincyo-
nalnych obecni delegaci powiatowi i protokóły
tych zebrań poświadczają mogą, że okrom rzadkich
przypadków nagłych i wyjątkowych, w których,
jak np. przy powrotnych wyborach w okręgu
wyborczym wschowsko-krobickim, komitet pro-
wincjonalny w obec fizycznej lub moralnej nie-
możności zwolnienia ponownego walnego zebra-
nia delegatów, stawiał kandydatury w porozumie-
niu z odnośnymi powiatami, do czego zresztą

przez walne zebranie prowincjonalne był umoco-
wany, — że okrom tych przypadków, powtarzamy,
do których zresztą wszystkie podobne wycieczki
i zarzuty się nie odnoszą, nie komitet prowincyo-
nalny, ale walne zebranie prowincjonalne nazna-
czało wszystkich kandydatów do krzeseł posel-
skich większością głosów, przy czem członkom
komitetu prowincjonalnego nawet udział w gło-
sowaniu nie służył; „praktyki“ zaś i „ma-
nipulacje“ przy tem naznaczaniu zachowy-
wane ściśle się stosowały do wyraźnych przepi-
sów § 20 i § 24 obowiązującego dotąd regula-
minu wyborczego. Czynność natomiast komitetu
prowincjonalnego ograniczała się w tej całej spr-
awie, jak to zresztą wspomniany regulamin prze-
pisuje, na tem, że przewodniczący komitetu pre-
zydował walnemu zebraniu i że komitet nazna-
czonych przez walne zebranie kandydatów powia-
tom ogłaszał. Upraszam Cię, Szanowny Reda-
ktorze, a w razie potrzeby, której nie przypuszczam,
wzywam Cię w myśl przepisu ustawy prasowej
do doświadczenia odrędkowania tego mego sprost-
owania w najbliższym numerze Twojego pisma. —
Racz przyjąć, Szanowny Redaktorze, wyrazy itd.“

* Z Szamotuł odbieramy o walnym zebraniu
wyborczym, w dniu wczorajszym tam odbytym, co na-
stępuje:

P. Stanisław Kurnatowski zgaił walne ze-
branie, przedkładając dawny i nowy regulamin wybor-
czy; poczem wezwał zebranych do wyboru prze-
wodniczącego i sekretarza; na pierwszego wybrano je-
dnogłośnie p. Włodzimierza Goślinowskiego, który
poważną na sekretarza p. dr. Studnińskiego. Projekt nowego regulaminu przyjęty w całości; na dele-
gowanego wybrano p. B. Łubińskiego, na jego
zastępcę p. Stefana hr. K. Wileckiego.

* Na wczorajszym walnym zebraniu
wyborczym w Obornikach wybrano na delegata p.
Skaławskiego a na zastępcę p. Mieczysława
hr. Skarbka.

* „Westy“ bank wzajemnych zabez-
pieczeń na życie w Poznaniu. Dnia 26 i
27 z. m. odbywało się posiedzenie Rady zawiadowczej
„Westy“, na którym odebrała Rada od dyrektora spra-
wowanie z obrotu i stanu zabezpieczeń oraz bilansu
za r. 1875 celem przekazania ich komisji rewizyjnej
do sprawdzenia. Dzień zwyczajnego rocznego walnego
zebrania oznaczony został na 20 czerwca r. b.

W pierwszym kwartale r. b. wzrósł obrót i stan
zabezpieczeń „Westy“ bardzo znacznie. Włącznie z
wnioskami przeniesionymi z grudnia r. z. miało biuro
„Westy“ w tym czasie, t. j. od 1 stycznia do 31 mar-
ca r. b. do załatwienia 656 wniosków na 1,273,400 m.
Na podstawie tych wniosków, po potrąceniu odrzuco-
nych i cofniętych, wygotowano nowych polis 452 na
816,700 m. z roczną składką 27,118 m. Na kwiecień
pozostało do załatwienia 59 wniosków na 156,800 m.
Ogółem od chwili rozpoczęcia czynności (15 stycznia
1874) aż po koniec marca r. b. nadeszło do „Westy“
wniosków o zabezpieczenie 3488 na 8,045,800 m. sumy
zabezpieczeniowej; zaś prawomocnych zabezpieczeń było
z dniem 1 kwietnia r. b. 2425 na 5,376,100 m. sumy

ta, z pierwszego piętra mogła mieć dokładniejsze wiado-
mości, niż oni z dołu, o tem, co się działo na górze...
Dygas pytał, choćby z pomocą środków pobudzających,
jakim mógł być wieloletni okowity — było próżne. —
Dygas, jako zwierzchnia władza w kamienicy, czuł się
niemal urzędnikiem i nie mógł zdradzić tajemnic stanu...
Po długim a próżnym oczekiwaniu Noińska, kółując,
przesunęła się do Dygas... i poprosiła go spowia-
dać, ale się ofuknęła.

— Abo co? abo co? jeszczeby też... nie wiem...
nic... odczepcie się odemnie... Ne widaju, ne
znaju.

Tych wyrazów nauczyło go obcowanie z Rosyanami.
Noińska wychodząc tyle tylko, że trzasnęła drzwia-
mi, aż się szyby zatrząsnęły... Tymczasem noc nade-
szła...

Kucharka jeszcze na dół zejść nie mogła, tyłko
Agatka, która była jak w rogu, przyleciała z wiadomo-
ścią, że na drzwiach pana Kaliksta był kawałek płótna
i dwie pieczone — ot takie!

Dygas zamknął bramę... w kamienicy cisza była,
Brennera przez cały dzień nikt nie widział, ale na niego
z zamykaniem bramy nie czekano, bo miał swój klucz od
furtki.

Ktoby był widział Noińskiego wieczór, zatopionego
w myślach i smutnego — musiałby go być uznać nie-
odrodnym Kilińskiego potomkiem. Pocziwie szewczyko
nie mówił nic ale wzdychał jak miech i kłął po cichu.
Jegoś spać się nie mogła położyć... język świeżbiał,
a co zaczęła coś mówić — to mąż jej nakazywał na-
tychmiast milczenie.

U Aramowiczów było gorzej jeszcze, bo tam pary
puścić zakazywał majster... Był tchórz nad wszelkie
pocieje...

Dygas, którego duszy wnętrza nikt nie zbadał, zam-
knięty w sobie, pięść zaciskał, ale niepostrzeżenie mru-
czał coś, tak że nikt nie słyszał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRZED BURZĄ

SCENY Z ROKU 1830.

PRZED

B. BOLESŁAWITĘ.

(Ciąg dalszy. Złota nr. 76, 77, 78, 79, 82, 83, 85, 86, 88, 89,
91, 93 i 99.)

Dwa ichmoście, gospodarujący nie u siebie, nie-
zmienne byli czynni, pruli krzeselka, darli kanapę, pró-
bowali podłogi, zaglądali za piec, na piec, rewidowali
belki u pułapu, macali stoliki pod spodem, słowem zda-
wali się czegoś szukać, czego znaleźć nie mogli. Jeden
z nich nawet pruk odzienie, myśląc, że w niem trafi
na coś zaszytego. Kupka papierów i trochę książek już
były na bok odłożone. Z niezmierną wprawą i biegło-
ścią przybyli goście systematycznie dokonywali inwen-
tarza całego mieszkania... Szufładki pozamykane
otwarto wyrzucami, które trzęci, stojący u drzwi miał
w pogotowiu, co mu kose wezwanie Dygasu ściągnęło —
szczęściem przez nikogo nie dostrzeżone... Liczono
znalezionych trochę pieniędzy, zaczęto wiazać listy i pa-
piery — a jeden jeszcze skrzętnie obchodził najmniejsze
zakątki ze świecą. Zajrzano do pieca, gdzie były po-
darte papiery i rzynki i te z niego wydobyto... słow-
nem nie było myśleć dziury niemal, do którejby nie
zajrzał który z tych panów...

Pozapalali potem cygara i między sobą zaczęli coś
mówić żywo, zabierając corpora delicti, ale kucharka
nie mogła dosłyszeć ani słowa...

Zalecono potem Dygasowi, aby o tem, co zaszło, za-
chował milczenie pod karą najstraszniejszą.
— Proszę jasnie panów — odezwał się stróż fra-
sobliwie — co ja mam tam gadać, a przez to się nie

zabezpieczony z rocznym dochodem ze składki w ilości 176,903 m.

Poznańska subdyrekcja „Westy“ ustanowiona na 5 wschodnich prowincji w celu spiesniejszego przeprowadzenia początkowej organizacji, została w drugiej połowie marca zwiniona, a dawniejszego subdyrektora p. Maurycego Chaskla uwieszono dnia 26 z. m., jak już donosiliśmy, z nakazu królewskiej prokuratury. Przebieg złożeń p. Chaskla z urzędu subdyrektora „Westy“ i powód jego uwieszenia był, jak się poinformowaliśmy, następujący: W połowie z. m. dłużny był pan Chaskel generalnej kasie „Westy“ znaczną kwotę pieniędzy, które inkasował od generalnych i specjalnych agentów z obwodu b. subdyrekcji poznańskiej. Gdy pan Chaskel przelał tych pieniędzy do kasy generalnej zwrócił, przesiadując dyrektor p. dr. Rejewski dnia 16 marca r. b. rewizji kasy i księzek subdyrekcji poznańskiej. Pan Chaskel wzbronił dyrektorowi rewizji, przez co zniewolił go do zawezwania pomocy prezydenta król. policyi p. Staudego, który jako król. komisarz, wykonywujący rządowy nadzór nad „Westą“, zarządził rewizję kasy i księzek, które p. Chaskel administrował. Rewizja ta wykazała, że p. Chaskel nadebrał z kasy około 5000 m., a nadto tegoż samego dnia po wzbromieniu dyrektorowi p. dr. Rejewskiemu rewizji, zapisał sobie bezpodstawnie 6000 marek na swą korzyść i sumy tej na razie przedłożył nie mógł. To dało powód dyrektorowi „Westy“ do usunięcia p. Chaskla z urzędu a król. prokuratorowi do zarządzenia przeciw p. Chasklowi śledztwa o sprzeniewierzenie się. Bank nie ponosi wszakże przytem żadnej straty, gdyż p. Chaskel włożył następnie napowrót większą część niedostającej pierwotnie sumy, a nadto bank zakryty był znaczną kaucją.

Wiadomości urzędowe.

Król przeniósł dyrektora sądu powiatowego Gryczewskiego w Sosnorku w tym samym charakterze do Strehlen a mianował radcę sądu powiatowego Weitzemillera w Inowrocławiu dyrektorem sądu powiatowego w Sosnorku, a dalej dotychczasowego pierwszego kustosa z bibliotekarską dr. Jana Roediger w Wrocławiu bibliotekarzem przy królewskiej i uniwersyteckiej bibliotece w Królewcu.

Dotychczasowemu rosyjskiemu wice konsułowi w Frankfurtu n./M. Lahusen nadano tytułem imieniem Rzeczypospolitej Exequatur jako ces. rosyjskiemu konsułowi w Wrocławiu.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 26 kwietnia.

(Dwudzieste szóste posiedzenie sejmiku.)

(T) Po godzinie dziesiątej zagaja marszałek posiedzenie.

Nasamprzód odczytano wniosek pana Golejewskiego, wzywający wydział krajowy, aby przedłożył sejmowi projekt do zmiany statutu krajowego w ten sposób, aby sejm odbywał się na przemian raz we Lwowie raz w Krakowie.

Szkoda, że wnioskodawca nie był obecny, wiedzieliśmy się bowiem o motywach tego wniosku. W jego nieobecności postanowiono postąpić z wnioskiem podług regulaminu.

Odczytano następnie wniosek ks. Chelmeckiego w sprawie gminy ogniotrwałej w Alwerni. — Wnioskodawca żąda, aby wydział krajowy zbadał, czy nie należałoby tam dla ujemniejszego użytkowania tej gminy założyć szkoły gminnej.

Wniosek ten popierają pp. Gros, Weigel, Biłous i ks. Chelmecki i Izba go przyjęła.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu w indemnizacyjnych z r. 1875.

Przyjęto zamknięcie do wiadomości i uchwalono ponownie wezwać rząd, aby przystąpił do ostatecznego załatwienia rokowań z wydziałem krajowym względem oddania funduszu indemnizacyjnych w zarząd reparytacji kraju.

Bez rozprawy przyjęto także preliminarz funduszu indemnizacyjnych.

Wniosek komisji, przedstawiony przez p. Zybkiewicza, aby dodatki do podatków na cel indemnizacyjny pobierać nadal tak samo po 51 cent. od guldena podatków, przyjęto bez rozprawy.

P. Smolka wnosi nagłą sprawę przeniesienia sądu powiatowego z Janowa do Zalesia. Bez rozprawy polecono wydziałowi krajowemu poczynienie potrzebnych kroków.

Hr. Wodziecki wnosi, aby skutek [petycji] komisji wystawy przemysłowo-rolniczej udzielił tej komisji jednorazowo 5000 guld.

Uchwalono załatwienie tej sprawy odroczyć do następnego posiedzenia.

Przystąpiono następnie do niezakończonych wczoraj sprawy szkoły weterynaryj. Przy głosowaniu upadł wniosek Polanowskiego, aby szkołę kosztom kraju założyć, a przyjęto wniosek komisji dalszego z c. k. rządem rokowania.

Dyskusja nad sumarycznym budżetem odroczone, ponieważ są jeszcze petycje niektóre, będące z budżetem w związku, do załatwienia.

Przystąpiono z kolei do wyboru jednego członka wydziału krajowego — w miejsce p. Skwarczyńskiego, który, jak wiadomo, zdecydował się w końcu ustąpić.

Głosowano dwukrotnie. W pierwszym głosowaniu rozstrzygli się głosy między pp. Hausnerem, Smarzewskim, Podlewskim i Antoniewiczem, który zdobył sobie 28 głosów ruskich i włościańskich. Przy drugim głosowaniu otrzymał na 128 głosujących p. Walery Podlewski głosów 74 i został członkiem wydziału. — Zastępcą obrano p. Abrahamowicza. Nadmienić wypada, że przy wyborze tym otrzymał także znany ze swej ograniczonej włościański poseł Laskorz głos jeden.

Z kolei nastąpiło trzecie czytanie ustawy budowniczego miasta Lwowa.

Po krótkiej dyskusji co do jednego ustępu przyjęto ustawę w trzecim czytaniu.

Załatwiono jeszcze kilka drobniejszych petycji i o godzinie pół do trzeciej odroczone posiedzenie do godz. 5 po południu.

NIEMCY.

* Berlin, 30 kwietnia. Izba deputowanych zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu wyłącznie projektem kolejowym w drugim czytaniu. Przedłożony im projekt składa się z dwóch tylko paragrafów, a brzmi jak następuje:

§ 1. Rząd ma prawo zawierać z niemieckim cesarstwem umowy, na mocy których

- 1) wszystkie budujące się lub oddane już do publicznego użytku koleje państwowe wraz z wszystkimi co do nich należącymi, oraz wszystkimi prawami i zobowiązaniami tak co do budowy, jak użytku ich mogą za stosownym wynagrodzeniem przejść w drodze kupna na rzecz niemieckiego cesarstwa;
- 2) wszelkie prawa państwa odnoszące się do administracji i użytku kolei nie będących własnością państwa, czy takowe polegają na prawie, czy koncesji lub ukladzie mogą być przebrane na niemieckie cesarstwo;
- 3) w równej mierze mogą być odstąpione niemieckiemu cesarstwu wszystkie prawa majątkowe i udziałowe państwa co do kolei, za stosownym wynagrodzeniem;
- 4) cesarstwo niemieckie może również za stosownym wynagrodzeniem przejąć wszelkie zobowiązania państwa co do kolei nie będących jego własnością;
- 5) prawa nadzoru państwa nad kolejami przechodzą na niemieckie cesarstwo.

§ 2. Co do wyrażonych w § 1 pod nr. 1, 3 i 4 ukladów zastrzeżenie ich przyjęcie ich przez obidwój Izby sejmowej.

Deputowany Reichensperger, zażądawszy najpierw głosu, wnosi o skreślenie w § 2 słów: „w § 1 pod nr. 1, 3 i 4 wyrażonych.“ Później deputowany Wedell-Malchow stawia dostatecznie poparty wniosek, aby nad § 1 głosowano imiennie. Do głosu zapisał się przeciw projektowi 5 a za projektem 8 mówców. Dyskusję rozpoczął minister rolnictwa dr. Friedenthal, który starał się udowodnić, iż przedłożony im projekt kolejowy służy interesom rolnictwa. Mamy 90 przedsiębiorstw kolejowych — są słowa ministra — które administrowane są przez 60 dyrekcji samodzielną, a taryf kolejowych jest nie mniej jak 1533 — nie licząc w to różnych, licznych dodatków. Ze względu na takie stosunki należałoby nam mieć po wszystkich uniwersytetach osobnych profesorów do nauczania taryf, a nadto do szkół rolniczych posyłać nauczycieli wdrożonych, którzyby miewali wykłady o taryfach. W obec takiego stanu rzeczy nie można żądać od rolnika, aby wiedział na pewno, ile wynosi opłata frachtowa na kolei. Jedyną taryfą od razu usunie wszelkie w tej mierze wątpliwości. Mówca wykazuje w dalszym korzystać z przełania wszystkich kolei na cesarstwo i temi kończy słowa: „Rząd po gruntownym i dokładnym zbadaniu rzeczy przyszedł do przekonania, iż przedłożony panom projekt może jedynie usunąć niedostatki, które usunąć konieczne należy. Przychylenie się przeto, panowie do żądania rządu a uchwała wasza wyjdzie wedle mego najlepszego przekonania na pomyślność kraju.“

Po ministrze Friedenthalu zabrał głos przeciw projektowi deput. Schorlemer-Alst i w te przemówił słowa:

Panowie! Zdać mi się, że przy tak spieszących obradach nad przedłożonym projektem, należy przynajmniej przy drugim jego czytaniu gruntownie się nad nim zastanowić. Ja przemawiam przeciw projektowi, lubo wiem, że nazwanym zostanie nieprzyjacielem państwa. Nerwy moje przeciw zahartowane są na taki zarzut, a potem pociesza mnie myśl, że, gdybyśmy przeciwnicy projektu byli nieprzyjaciółmi cesarstwa, głosowalibyśmy za projektem i spokojnie oczekiwali byśmy smutnych jego następstw. (Bardzo słusznie!) Polecam panom broszurę Varabülera pod napisem: „Czy cesarstwo ma nabyć wszystkie niemieckie koleje?“ Otóż z nabycia kolei na rzecz cesarstwa urośnie dług około 10 miliardów marek, a roczny deficyt wyniesie z jakie 103 milionów. Wszystkie umarłe dzisiaj akcje zakładów zmartwychpowstaną, żyć na nowo rozpoczną i domagać się będą procentów. Nie potrzeba tak gwałtownego środka, aby przysporzyć do skutku o ile możliwości jednolitą taryfę. Pomimo oświadczenia księcia Bismarcka, nie chce mi się bardzo wierzyć, aby minister Delbrück podał się do dymisji ze względu na zdrowie. Dla czegoż minister Delbrück nie pozostał jeszcze na urzędzie miesiąc przynajmniej lub dwa tygodnie, aż do ukończenia obrad nad projektem? Głosować będą przeciw projektowi z następujących powodów: że nie jest ekonomicznym, że jest błędem politycznym, że wreszcie przyjęcie go przyczyni się tylko do wzmocnienia władzy ks. Bismarcka, na którą nie zgodzę się dopóty, dopóki nie będziemy mieli prawa o odpowiedzialności ministrów. (Okłaski z centrum — sykanie na ławach liberalów i konserwatystów).

Dalej zabrał głos hr. Bethusy-Huc za projektem i wśród niezmiernego zgłasku Izby jął się rozwodzić nad korzyściami, jakie przyjęcie projektu przyniesie nam Prusom jak niemieckiemu cesarstwu. Mówca wystąpił dalej przeciw przeciwnikom projektu nazywając ich wręcz nieprzyjaciółmi cesarstwa, i oświadczył, że przyjęcie projektu będzie pierwszym stanowczym krokiem do należytego i błędnego rozwoju Niemiec.

Po hr. Bethusy-Huc przemawiał profesor dr. Virchow przeciw projektowi temi słowy:

Panowie! Z wielką uwagą przysłuchiwałem się mowie poprzedniego mówcy sądząc, że dowiem się czegoś nowego. Onymilem się. Mówca poprzedni upatrzył w naszą opozycję przeciw projektowi coś, coby chciał nazwać zasadniczą opozycją. Chciałbym go właściwie zapytać, co rozumie przez to. Jeżeli się mówi o zasadniczych wątpliwościach, to takowe mogą być tylko wymierzone przeciw artykułom konstytucji, lub ich wykonaniu. W obec tego oświadczyć muszę, iż każdej chwili gotowiśmy byli nie tylko do popierania wprowadzenia w życie artykułów konstytucji cesarstwa, ale nadto do napierania na rząd, aby to natychmiast uczynił. Powiadają nam, że przy niniejszym projekcie chodzi o czysto ekonomiczną kwestję. Sądziłem, że rząd nam to wyjaśni, ale zawiódłem się. Zarzut zrobiony przez p. prezesa ministrów byłym ministrowi handlu hr. Itzenplitzowi pod względem polityki kolejowej, każdy musi uznać za słuszny, szkoda tylko, że p. prezes ministrów dopiero po tak długim czasie do tego przyszedł przekonania. Co się tyczy ekonomicznej strony projektu, słyszeliśmy w tej mierze p. ministra handlu, który w obszernych swych wywodach zdawał się zmierzać do państwowego socjalizmu. (Deput. Richter z Hagen: „Ale zupełnie!“)

Zaliczam do tego kilkakrotne uwagi p. ministra tej treści, że polityka kolejowa da się jak najlepiej pogodzić z całą polityką na polu ekonomicznym. Nie różni się panowie żadnych iluzji! Czy sądzicie, że jeżeli najjaśniejszy pan p. Maybacha, lub inną jaką osobistość postawi w miejsce ministra Delbrücka, obędzie się bez prawa kolejowego? Zaprawdę nie! Dotąd nie zabrano się na serio do wypracowania projektu do prawa kolejowego, nie zrobiono nic więcej w tym względzie, jak tylko zwolano bezowocne konferencje. Skoro Rada związkowa wydała się kanclerzowi w tej sprawie zbyt upartą, to mógł się być odwołać do niemieckiego narodu. W obec prawa kolejowego nie byłaby się pokazała taka partykularystyczna opozycja, jaką widzimy obecnie w Bawarii, Wyrtembergii i części Badenii. Wszyscy zwolennicy projektu wyznają, że to dopiero pierwszy krok — czyż to nie ma budzić nieufności i nie psuć krwi? Zwracam nadto uwagę panów na straty, jakie poszczególne prowincje poniosą, skoro cesarstwo będzie jedynym posiadaczem

wszystkich kolei. Cesarstwo bynajmniej nie będzie się spieszyło z budową kolei n. p. w Poznaniu, Prusach i Pomeranii, a te prowincje są zbyt ubogie, aby je same pobudować mogły. Czyż przez to nie narazone będą na bezpośrednie straty? W tym otóż sensie chętnie zaliczę się do pruskich partykularystów. Nie chciałbym wcale podkopywać stanowiska ministra handlu lub skarbu, ale po zbyt lekceważących słowach, jakie ostatni wypowiedział co do przedłożonego projektu, zdaje mi się, iż wcalebym się nie smucił nad jego upadkiem. Zdać mi się, jakoby stronnicy projektu spirali się obecnie tylko o honorowy odwrot. Słowa p. deputowanego Richtera, że kanclerz państwa przez niniejszy projekt prowadzi Izbę deputowanych do szturmowi przeciw parlamentowi, mogą tylko pocihalić. Jest to istotnie zamach na parlament! Na szturm przeciw Radzie związkowej chętnieby się zgodził, ale zanim uderzy panowie na parlament, namyślcie się dobrze! (Brawa i sykanie.)

Właśnie gdy profesor Virchow kończył powyższą swoją przemowę, ukazał się ks. Bismarck w sali, a zażądawszy głosu w te się odezwał słowami:

Panowie! Nie chcę nadużywać cierpliwości panów, więc odpowiem tylko na słowa deputowanego Virchowa. Mówca zdawał się być pod wrażeniem pewnej obawy co do wewnętrznej zgody gabinetu pod względem niniejszego projektu. Otóż mogę zapewnić deputowanego Virchowa, że mianowicie pomiędzy mną a ministrem handlu panowała jak największa jedność zdania co do projektu. Właśnie dla utrzymania nadal tej jedności i zgody, przedłożyliśmy projekt niniejszy. Całe ministerstwo zgodnym było co do przedłożenia niniejszego projektu i życzyliby tylko należało, aby ta sama zgoda panowała pomiędzy nami a mówcą poprzednim i jego stronnictwem.

Po ks. Bismarcku przemawiali jeszcze za projektem deput. Wedell-Malchow i minister handlu dr. Achenbach. Dalej zabrał głos minister rolnictwa dr. Friedenthal, oświadczając, iż zastrzega się przeciw słowom deput. Virchowa, nazywającym go socjalnym demokratą. Takim samym prawem można zdaniem ministra Friedenthala nazwać deput. Richtera z Hagen komunistą. Na tem ukończono obrady w drugim czytaniu i przy imiennym głosowaniu przyjęto cały projekt. Za projektem oddano 206 głosów, przeciw 165. — Przeciw projektowi głosowało centrum, Polacy i większa część stronnictwa postępowego. Krótko przed głosowaniem opuścił ks. Bismarck salę obrad. Trzecie i ostateczne czytanie odbędzie się już na najbliższym posiedzeniu Izby deputowanych w przyszły wtorek.

Co do następcy ministra Delbrücka, to zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że będzie nim beski prezes ministrów Hofmann. Osobistość to jak najantypatyczniejsza, jak się wyrażają liberalne niemieckie dzienniki, a oddana duszą i ciałem kanclerzowi Rzeczypospolitej. Minister Hofmann wystąpił na posiedzeniu parlamentu w dniu 28 stycznia br. tak namietnie w obronie osławionego paragrafu noweli karnej, który upadł na się rozumiejącą większość głosów, że marszałek Forckenbeck wśród ogólnego brawa parlamentu powołał go do porządku, zwracając uwagę mówcy, aby więcej szanował godność ciała reprezentującego całe Niemcy. W powołaniu ministra Hofmanna na stanowisko prezesa Rady związkowej, dopatrują się dzienniki berlińskie stanowczego zamiaru ks. Bismarcka zerwania z większością liberalną parlamentu. Cóż na to powie p. Lasker, który wbrew pierwotnej myśli, stanął w obronie kolejowego projektu? Może mu się raz przecie na dobre otworzą oczy. W każdym razie dawno powinien był już przewidzieć, że ostatecznie pożegna go kanclerz słowy: „der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan — der Mohr kann gehen!“

Ks. kanclerz nosi się już dawno z myślą, jakieśmy to zapisał swego czasu, utworzenia osobnych ministrów dla cesarstwa, ale z tą modyfikacją, że ministrowie cesarstwa będą po prostu tylko jego urzędnikami, i nie będą mieli żadnego głosu. Odpowiedzialność chce ks. Bismarck zatrzymać wyłącznie dla siebie. Post występuje znowu z powyższą wiadomością z uwagą, że zmiana w urzędzie kanclerskim spowoduje prawdopodobnie wprowadzenie w życie dawnych już planów kanclerza. Germania zaś powtarzając za Post myśl projektu ministrów dla cesarstwa, powiada od siebie, iż połączenie całej odpowiedzialności w osobie ks. Bismarcka nie może trwać długo i z pewnością nie przeżyje kanclerza.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 29 kwietnia. Dzień 23 b. m., w którym uczony Palacky przed pięćdziesięciu laty rozpoczął literacką swą czynność, obchodzono uroczystością w Pradze bankietem, na który zebrali się wszystkie znakomitości czeskie tak literackie jak rodowe. Podczas bankietu przemawiali p. dr. Skrejszowski, hr. Jarošlaw Clam Martinic, były minister oświecenia Jireček a w końcu sędziwy solenizant. Podczas uczty odczytano dalej kilkadziesiąt telegramów, nadesłanych z rozmaitych stron słowiańskich z tego powodu.

Z licznych nadesłanych listów i telegramów przytaczamy tylko listy Smolki, Czartoryskiego i Grocholskiego.

List Smolki brzmi:

Dziękuję uprzejmie za pamięć i zaproszenie na ucztę w dniu 23 bm. odbyć się mającą na cześć Franciszka Palackiego, proszę przyjąć zapewnienie mego szczerzego żalu, że z powodu trwającej sesji sejmiku krajowego, nie mogę być uczestnikiem w tak pięknym obchodzie na cześć waszego sławnego dziejopisarza.

Wszakże zasłałam Mu moje najszczerze życzenia: oby Bóg obdarzył go długie jeszcze lata trwającą do brzmienia czerstwym zdrowiem ku większej jeszcze sławie narodu czeskiego, któremu już tyle dobrze się służył, — a Ciebie, Szanowny Panie, proszę być tłumaczem tych moich uczuć uwielbienia dla szanowanego jublata i dla bohaterstwa narodu czeskiego, nieugiętego w przeciwnościach politycznego życia.

Chęć i łaskawie przyjąć zapewnienie mego wyśokiego poważania.

List ks. Czartoryskiego brzmi:

Nie odpowiadałem dotąd na list pański, ponieważ zawsze jeszcze spodziewałem się że będę mógł przyjąć wasze zaproszenie klubu czeskiego. Jednakowoż z powodu, że sejm nasz tylko odroczone został a po świętach dalej ma obradować, muszę jeszcze do Lwowa powrócić i zostać tam przynajmniej do 26 bm. Nie mogę więc korzystać z uprzejmości Panów.

Proszę zatem mieć mnie za wytłumaczonego i wierzyć, jak mocno żałuję, że przyjechać nie mogę. Łączę zarazem dla waszego wielkiego dziejopisarza wyraz najgłębszego uszanowania, dla panów zaś członków klubu czeskiego zapewnienie szacunku i poważania.

List Grocholskiego brzmi:

Wdzięcznie dziękuję W. Panu Dobr. tak w moim jak w moich kolegów imieniu za uprzejme wezwanie do wzięcia udziału w uczcie, którą klub czeski urządza w dzień św. Wojciecha na cześć wielce zasłużonego swego patrioty i dziejopisarza.

Przeważna część członków klubu polskiego zasiada w sejmie galicyjskim. Udzieliłem im też natychmiast zaproszenia Wgo Pana. Ale wszyscy szczerze żałujemy, iż z powodu, że posiedzenia sejmiku trwać będą do 25 bm., nie będziemy mogli korzystać z tego zaproszenia i wzięcia udziału w zapowiadanej uczcie oświadczając z naszej strony czynnie te uczucia, na które się W. Pan Dobr. powołujesz.

Raczej więc Panowie miejcie nas za wytłumaczonych i chciejcie wierzyć, że życzenia nasze towarzyszyć wam będą w dniu św. Wojciecha.

Kolegom z koła polskiego, którzy nie są członkami sejmiku, zaproszenie Wielm. Pana Dobroczyna przesyłam.

Łącząc wyrazy szacunku, zostaję po woli waszym sługą.

OŚWIATA LUDOWA.

W miesiącu kwietniu r. b. złożyli na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowej z miasta Poznania: pp. T. Au, Bieliński i p. k. Callier po 3 marki, pani Cegielska 5 marek, p. Cegielski 2 marki, p. Leitzger Jarosław 3 marki, pani Łosowska 6 marek, p. Mielecki Janusz 3 marki, p. N. N. 6 marek, p. Nowakowski 3 marki, p. Przespolski 1 m. 3 marki, p. Pułński 3 marki, p. hr. A. Soltan 6 marek, p. Stok 3 marki, p. Zupański 12 marek, Grono młodzieży na wiecorku 7 marek. Ogółem 69 marek. Zastawienie: w marcu r. b. wpłynęło 81 marek, w kwietniu r. b. wpłynęło 69 marek. Razem 150 marek.

Poznań, dnia 1 maja 1876.

Stefan Cegielski.
okręgowy na miasto Poznań.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Petersburg, 30 kwietnia. Porta żądała jak z wiarygodnego donoszą źródła moralnej a nie zbrojnej pomocy od mocarstw celem przeszkodzenia by sąsiedzi jej nie wspierali powstańców.

Wiedeń, 30 kwietnia. Z Serajewa donoszą do Tegr. Kor. Bureau, że mieszkańcy chrześcijańscy w okolicy Petrowacu poddali się i powrócili do ojczyzny. Władze zaopatrzyły ich w żywność i materiały budowlane.

Paryż, 30 kwietnia. Tutejszy ambasador austriacko-węg. hr. Apponyi doręczył wczoraj marszałkowi Mac-Machonowi swe listy odwolujące. Zastępować go będzie aż do zamianowania nowego ambasadora, sekretarz ambasady, hr. Kuefstein.

Paryż, 30 kwietnia. Urzędowa depecha z Madrytu, jaką otrzymała ajencya Havas, donosi, że wstępne prace do zniszczenia „fueros“ toczą się dalej. Rząd nie chce dopuścić dyskusji w tej kwestii. Ciężary podatkowe mają być wzróżnione we wszystkich prowincjach. Rząd chce delegowanym baskijskich prowincji nadać tylko głos doradczy przy reformie administracyjnej.

London, 29 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza proklamację królowej, datowaną z Windsoru, w której królowa oświadcza, iż przyjęła tytuł „cesarzowej Indyi.“

Peszt, 29 kwietnia. Korespondencja Peszteńskiej donoszą z Wiednia, że węgierska rada gabinetowa, na którą w skutek zaproszenia Tiszy przybyli i ministrowie Trefort, Szenda, Pechy i Bado-kovics, trwała aż do późna w noc i dzisiaj na nowo rozpoczęła została. O 10^{1/2} godzinie rano udał się Tisza do hr. Andressgo celem powiadomienia go o rezultacie odbytej rady. Po południu odjeżdżają ministrowie Trefort i Pech do Pesztu, reszta ministrów pozostaje tymczasowo w Wiedniu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Carogród, 1 maja. Rząd ogłasza następujący telegram głównodowodzącego w Her-cogowinie Mukhtar paszy z dnia 28 kwietnia co do obsadzenia Niksicu: Opuściliśmy wczoraj Gaczkę i walczylismy dzisiaj z masami powstańców. Wojsko nasze rozbiło ich, zajęło szanice powstańców i doprowadziło w zwycięskim pochodzie zapasy żywności do Niksicu. Noc dzisiejszą spędza w Niksicu.

Dubrownik, 1 maja. Potwierdza się, że Mukhtar pasza zaopatrzył Niksicz w żywność a to po stoicznej zwycięzko walce z powstańcami.

Wiedeń, 1 maja. Pogłoska, jakoby cesarz miał się udać do Berlina na zjazd z carem Aleksandrem, jest bezpodstawną.

Kongres archeologiczny w Buda-Peszcze.

W dniu 4 września rb. nastąpi w Buda-Peszcze otwarcie ósmego z porządku „kongresu międzynarodowego dla antropologii i archeologii prehistorycznej“ a posiedzenia z odcytami lub wykładami i wystawą starożytnych zabytków przemysłu i sztuki trwać mają do 11 września t. r.

Protokółem tego zjazdu i jego prac będzie arcyksiążę Józef, prezesem Franciszek Pulszky, przewodniczącym w wydziale filologicznym i komitee archeologicznym akademii węgierskiej, nadzorca muzeów i bibliotek w czechy Węgrzech, prezes tow. sztuk pięknych; podskarbiem Aleksander Hava, b. sekretarz w ministerstwie dla rolnictwa i handlu, a sekretarzem państwa F. F. Romer, profesor w uniwersytecie, konserwator zabytków archeologicznych w muzeum narodowym (węgierskim) i t. d.

Nadesłany nam program, z którego powyższe zaaczerpnęliśmy wiadomości, podaje dalej że komitet organizacyjny zjazdu przedstawia następujące zadania do rozbiórki i rozwiązania:

- 1) Jakże są najdawniejsze ślady bytu człowieka na Węgrzech?
- 2) Czym się odznacza wiek kamienia gładzonego w wschodnich częściach Europy?
- 3) Czym się odznacza wiek brązu w tychże krajach?
- 4) Czy można przyjąć także osobny wiek miedzi i jakie są najwydatniejsze kazytły znalezione po dzień dzisiejszy zabytków miedzianych? oraz jaki jest w Europie stosunek przedmiotów z miedzi a brązu?
- 5) Czym się odznacza wiek żelaza w wschodnich stronach Europy?
- 6) Jaki jest stosunek (właściwie związek) grobów, wałów i okopów prehistorycznych na Węgrzech do takichże zabytków w innych krajach europejskich?
- 7) Czy można oznaczyć szlaki, którymi w starożytności

Wymyślano bursztyn po krajach wschodnich Europy?

8) Czym się odznaczała a różnica ozdoby przedmiotów przed-
historycznych, znajdujących się w Węgrzech?

9) Jakże są znanymi charakterystyczne czaszek ludzkich
znajdujących się w Węgrzech?

Oczekiwano zjawy zjawy grobowiska w Erd, zwane
„centum colles“ a po zamknięciu kongresu wielkie waiy koi-
w Beny, zwane okopami Awarów, jako też inne miejscowo-
przedhistorycznych w okolicach stolicy węgierskiej.

Ktoby chciał być na tym zjeździe, zgłosił się do sekretar-
za. R. Romera w Budapeszcie, prześlając lub składając 12 fr.
bilet na cały czas trwania kongresu.

Na tem kończymy wywiady z nadesłanego nam programu,
zresztą zawiera tylko ogólną ustawę dla takich zjazdów,
niektóre z nich odbywały, dla naszych czytelników nie poży-
teczną i spisa członków towarzystwa archeologicznego węgier-
skiego, rozproszonych po całym świecie.

H. Feldmanowski.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 1 maja.

* Teatr. („Hamlet“ — „Makbet“ — benefis p. Ładno-
wskiego — „Otello“)

Wczorajce zostały przedstawione na scenie naszej jeden
największych utworów szekspirowskich, „Hamleta“, który
z wielokrotnością był tu w rozmaitych czasach i przez różnych ar-
tystów reprodukowany. Tę razą reprodukcją roli tytułowej
wspierała na dół gościa naszego p. B. Ładnowskiego, której
najlepiej sroga przysłała musiny, bo wywiał się z niej zna-
mie. Nie mówimy już, że na scenie naszej takiego Ham-
leta nie widzieliśmy, lecz rzadko też na obcej równemu mu u-
jęciu. Wszystkie odcienie tej chwilej, na czyn niemo-
żliwy się zdobyć istoty, tego rozumianego księcia, u którego
była buja a serce miękkie, z całą subtelnością artystyczną
wydał p. Ładnowski. Znać było w całej jego dźwięcznej i g-
łębkiej studyi, jakie p. Ładnowski odczytał, zanim się wziął do
rol i podobną drogę radziłbyśmy wszystkim, którzy ją
barku swe podjęli. Tak bowiem tylko postępując można
wzrószyć taką iście piękną artystyczną postać, jaką nam dał
czwartkowy przedstawiciel p. Ładnowski. A jakże to dy-
namizm, jaka szlachetność ruchów, jaka ich zgoda z każdym
słowem, z każdą daną sytuacją. Hamlet, to jedna z najpięk-
niejszych kreacji w bogatym repertuarze p. Ładnowskiego. —
Publiczność też porwana tak wyborną grą nieustającą prawie
oklaskami i wywoływaniem okazywała mu swe uznanie. Po
p. Ładnowskim z uznaniem zaznaczył musiny grę p. Nawar-
skiego (Poloniusz), który charakter dworaka oddał z całą, że
tak powiemy, finezyą. Inne osoby dobre też sekundowały
głównemu bohaterowi a zwłaszcza p. Heneman (królowa), p.
Ładnowski (aktor) i p. Terenka (Laertes); jedyny tylko król
niemilościwie.

W sobotę na benefis p. Ładnowskiego przedstawiono
tragedję Szekspira: „Makbet“. Publiczność na przedstawienie
to, jak się spodziewać było należało, zebrała się tak licznie, że
nie tylko zajęła cały teatr od dołu do góry, lecz i całą orkie-
strę, a wiele jeszcze osób dla braku miejsca dostać się doń nie
mogło. Pan Ładnowski grał Makbeta, pani Ładnowska lady
Makbet.

Makbet, który w skutek szalonej ambicji postępuje od
zbrodni do zbrodni, wymaga od artysty, który go przedstawia,
wielkiej siły; jakkolwiek więc p. Ładnowski wywiał się z za-
niam swego dobrze, był jednak w ogóle nieco za miękki.
Wszakże scenę 2 w akcie 2 i przedstawianą w akcie piątym
oddad znakomicie. P. Ładnowski, zwłaszcza w pierwszych
aktach, sekundowała mu dobrze.

Publiczność po drugim akcie, oceniając talent beneficyanta
pragnąc mu okazać swą sympatję, obdarzyła go podarkiem,
mianowicie srebrnym serwisem, artystycznie odrobionym przez
tutejszego jublera, rodaka naszego p. Starka. Podarek ten
z wyjątkową publiczności w obecności zgromadzonych wszy-
stkich artystów teatru naszego doręczył mu na scenie p. Doro-
tyński, oświadczając, że mu go wraz z wieńcem laurowym
reprezenta od Wielkopola jako dowód uznania ich dla znakomitego
tłusty, który sztukę polską wznosi wysoko. Na tacy mieści się
pis: B. Ładnowski Wielkopola 1876. Następnie
od artystów doręczył mu pierścionek z smaragdem i napisem:
Ładnowskiemu koledzy 1876. P. Ładnowski podzię-
kował jednym i drugim kilku serdecznymi słowami. Oklaskom i
wywoływaniom nie było prawie końca.

W dniu wczorajszym po drugi przedstawiono Otello,
którym p. Ładnowski był również świetnym jako pierwszą
rolą. Obok niego również pooblebił jako pierwszą razą wspo-
mnieć należy o grze p. Nawarskiego (Jago), także o grze p.
Ładnowskiej zwłaszcza w końcowej scenie aktu 4 i akcie 5.

Jutro na benefis p. Heneman tragedja Szekspira: Ry-
nard III. W niej po raz ostatni z grzesznością występują goście
nasz.

* Na powódź dotkniętych otrzymaliśmy od p. Ko-
pińskiego z Studzińca marek 27 fen. 50, które dziś dopiero
do naszych doszły z Kuryera Pozn., gdzie przez pomyłkę
zostały doręczone były.

* W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zamel-
nowano w tygodniu od 23 do wczoraj 29 b. m. 46 urodzin i
30 przypadków śmierci; pomiędzy urodzonymi było 28 chłopów
30 dziewcząt, pomiędzy zmarłymi 24 osób płci męskiej i 16
płci żeńskiej. W tymże czasie zawarto 8 ślubów cywilnych.

* W sobotę dnia 29 b. m. odbyło się zwykłe zebra-
nie walne tutejszego Banku budowlanego a następnie
nadzwyczajne walne zebranie. Ubu zebraniem przewodniczył
przewodniczący w radzie nadzorczej, radca sprawiedliwości
P. T. Chruszcz. Na zebraniu pierwszym zbadano stosownie
do porządku dziennego bilans i inwenturę z 1875 r., potem od-
czytano sprawozdanie z zarządu a w końcu udzielono deszarę.
Postanowiono nadto, aby przewyższy w dochodach 2000 m.
wysokości nie rozdzielić lecz przenieść na rok 1876. Na dru-
gim zebraniu postanowiono stosownie do wniosków rady nad-
zorczej zmniejszyć kapitał zakładowy banku aż do sumy 300,000 m.
to przez zakupno asygnowacji tymczasowych a następnie przez
likwidację; dalej uchwalono, aby nieruchomości do banku
należące wolno pozbierać tylko za zezwoleniem rady nadzorczej
i wypływać z nich kapitały użyć tylko na wykup akcji banku.

* Przed kilkunastu dniami przybyło tu z prowincji kilka
robotników, którym nieuczciwi agenci przedstawili, że przy
budowie tutejszych fortów znajdą korzystne bardzo zatrudnienie.
Agenci ci każdemu z zwerbowanych w ten sposób robotników
zapłacili sobie zapłatę z złp. Tu zaś robotnicy ci dowiedzieli się
nie, nie tylko nie znajdują zatrudnienia lecz że już jest więcej robo-
tników, niż potrzeba. Ponieważ wielu z nieuczciwych tych
człowieków ludzi nie miało nawet tyle przy sobie pieniędzy, by
przebiec do domów swoich mogli, przeto dano im tymczasowo za-
tędy na 2 tygodnie, by sobie mogli oś na podróż zarobić.

* Władze miejskie powierzyły budowę tymczasowego
mieszkania na Waleis za 14000 m. przedsięwzięciu budowniczemu
p. Rheimerowi. Budowa mostu tego jednak w roku bieżącym
prawdopodobnie rozpocznie nie zostanie, ponieważ, jak wiadomo
nowe układy o budowę żelaznego mostu rozpoczęto, które, nie
wiedzieli, kiedy do stanowczego doprowadzą rezultat.

* Zabrane u szewca Boga w Bydgoszcz przez po-
stępującego pisma zwrócono mu znowu z wyjątkiem listu jednego i
jednej broszury. P. Boga zresztą twierdzi, że od lat już ote-
stąpił z stronnictwa socjalno-demokratycznego.

* Sprostowanie. Zebranie wyborcze powiatu zubi-
ńskiego odbyło się z dnia 27 kwietnia. W Zalesiu, jak to my-
nia było podane w numerze 99 z dnia 30 kwietnia, r. b. na-
szego pisma, lecz w Żninie.

* Od p. Włodzimierza Janakowskiego z Radomia
odbiłyśmy pismo z prośbą o sprostowanie ustępu podanego o
jego przemówieniu na walnym zebraniu w Gnieźnie, który po-
mógł dosłownie z Kuryera Pozn. Pismo p. Janakow-
skiego brzmi jak następuje:

„W interesie prawdy, którą wysoko cenię, proszę Szano-
wną Redakcję „Dziennika Poznańskiego“ o powołanie
w artykule wstępnym w Nr. 98: Zebranie wyborcze w
Gnieźnie, o sprostowanie następującego ustępu z mego prze-
mówienia na walnym zebraniu tamże:

„Rozbrażać użyczył należy ze współczesnym liberali-
zmem a czas byliby, żeby powiat tak zacy jak gnieźnieński
miał się z siebie wszelkie pozozy tego liberalizmu wręgięgo
miał się przy wszystkich pracach odsłania.”

Włodzimierz Janakowski

Włodzimierz Janakowski z Lechli pod Skokami
zakończył w nocy z dnia 29 na 30 kwietnia ze stajni klasz-
tornej mającej 10 lat, z białą gwiazdą, tylnymi białymi no-
gami do petlio, z zgiętym krzyżem.

* Sanobójstwo u zwierząt. Użony przyrodnik Fr.
Hilwald w dziele swém Culturgeschichte, którego drugi
wydanie pojawił się niedawno, odwołując się na angielski Qu-
arterly Jour. of Science przytacza dwa wiarygodne i przez
wielu naukowców pożytywnie sprawdzone wypadki samo-
wrażliwości zwierząt mianowicie konia i psa. Nowy wypadek te-
go rodzaju opowiada dziennik Schweizerbote. W miejsc-
owości Laufenburg wyciął się od pewnego czasu pies opuszczo-
ny, że byłby brzydki nie mógł znaleźć pana i pędzono go gdzie
tylko pojawiał. W końcu wziął do siebie wybieganego i

zgodniałego strażnika kolejowego, lecz i w domu tegoż psisko
było tylko przedmiotem nieustannych żartów. Biedne zwierzę
w tych dniach, gdy nadjeżdżał pociąg pobiegło na tor kolejowy
i położyło się na szynach. Nie pomógł nawoływania strażnika,
który go spozstrzegł; pociąg nadjechał i zgruchotał psa na
miesiąc.

* Pasowanie rycerskie. Osobliwa w tych czasach
uroczystość odbyła się ostatniej soboty w kościele zakonu ma-
ltańskiego w Pradze. Hrabia Thun-Hohenstein jako nowokre-
wany kawaler zakonu Joannitów pasowany został na rycerza.
Ceremonia, która odbywała się w obecności wszystkich człon-
ków zakonu i licznych świadków rozpoczęła się od tego, że
młody kawaler z mieczem w prawej a jarzącą świecą w lewej
ręce zbliżył się do ołtarza, na którym miecz został poświęcony.
Następnie kancleż zakonu, Langer, odczytał bullę profesji a
przez odprawił mszą św., wśród której po Epistoli hr. Thun
otrzymał pasowanie rycerskie i wykonał trójce cięć mieczem w
trzy strony świata, poczem asystenci przypieśli mu złote ostrogi.
Po otrzymaniu błogosławieństwa przyspiali do baldachimu,
pod którym siedział wielki przeor zakonu, hr. Lichnowski, od-
powiedział na zadane mu pytania i złożył ślub, poczem wszyst-
kich członków zakonu obdarzył pocałunkiem braterskim. Na
zakończenie wręczono mu palium i opasano przepaską zakonu,
poczem nowy rycerz na znak wstrzemięliwości rozdzielił chleb
pomiędzy zebranych.

* Rocznicę założenia Rzymu, dwutysieczną sześć-
tą trzydziestą dziewięć obchodzono w tym mieście uroczyste
w szesnastą, dnia 21 b. m. Z Kapitulu powiewała w ten
dzień chorągiew włoska, a wieczorem na wszystkich wielkich
placach przy bengalskim oświetleniu przegrzwały kapela wojs-
kowa i cywilna.

* Słodka za ojez, znuć umierać. W czasie domowej
wojny amerykańskiej miał pewien obywatel mowę, w której tak
przemawiał: „Walczyć za waszą ojczyznę obywatelu, bo słodka
za ojeznuć umierać.“ „Lecz oemuz wy, szanowny panie, za
nią nie umieracie!“ zapytał jeden z ciekawych słuchaczy. Mó-
wca zamknął na chwilę zakłopotany, a potem odrzekł z grze-
cznością: „Ja, bo nie lubię słodczy.”

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 2 maja Atana-
zego mecz; w kalendarzu słowiańskim Witimira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 30, zachód o godzinie
7 minut 25.

Dnia 2 maja 1068 Bolesław Śmiały zdobywa Kijów. — 1417
małżeństwo Władysława Jagiełły z Elżbietą Pilecką. — 1576
ślub Stefana Batorego z Anną. — 1648 koniec bitwy i klęska
nad Żóltymi wodami. — 1705 prymas Radziejowski ogłasza bez-
królewie. — 1813 wojsko polskie opuszcza Kraków. — 1848
bitwa pod Wresnią.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 maja.

LUZINSKIEGO, GRAND HOTEL DE FRANCE. Jaraczewski
z Ministerstwa, panie Steinaecker z Wildy i hr. Potworowska
z Ruskowa, Paruszewski z Obudna, Wodźński z Kró-
lewa Polskiego, dr. Bielawski z Pleszewa, Ehrenfest z Wie-
dnia, Biegański z Cytowa, Chlapowski z Kopaszewa, Nie-
żychowski z Granowka, hr. Engeström z Drezna, Mehlhorn
z Inowrocława, Moliski z Królestwa Polskiego.

HOTEL PARYSKI. Grabowski z Gorzowa, Grudzielski z
Gniezna, Kosmicki z Miłostawia, Lurkowski z Królestwa
Polskiego, Franke z Leszna, Oziokow z Raciborza, pani
Sobnelke z Łodzi, Kruszkowski i Michalski z Zabikowa,
Gryglewicz z Grotfawald.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Scheibler z Berlina, Pelz-
holte i Troideville z Poodznan, Swiniarski i Paliszewski z
Myszkowa, Delhaes z Akwizgranu, Zakrzewski z Welny,
Frank z Lipska, Stentzel z Zelina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Królewsko-pruska loterya. Przy ukończonem dziś
ciągnięciu 4tej klasy 153 pruskiej loteryi klasowej padły na-
stępujące wygrane:

1 główna wygrana 450,000 M. na nr. 64,936.
1 wygrana 90,000 M. na nr. 33,157.
3 wygrane po 15,000 M. na nr. 18,877 31,604 52,169
4 wygrane po 6,000 M. na nr. 50,837 79,833 80,746

44 wygranych po 3,000 M. na nr. 1939 3035 5030
5971 8069 10,09 11,695 12,249 13,219 15,863 16,924
17,718 18,856 20,455 21,800 23,409 28,248 29,004 29,329
30,201 32,588 36,954 41,609 42,702 45,186 45,362 47,703
48,290 51,515 52,314 55,855 57,733 57,846 63,749 65,339
67,504 70,569 71,870 73,749 76,818 77,131 81,504 85,704
89,407.

46 wygranych po 1,500 M. na nr. 281 5728 7734 8343
13,638 18,840 14,339 16,234 23,292 22,784 25,094 27,448
28,564 28,572 28,698 29,283 30,496 30,807 32,078 35,013
35,724 36,323 38,444 40,448 48,613 51,283 61,194 53,071
53,407 52,503 55,938 56,514 59,593 60,203 61,142 63,554
63,911 64,583 67,744 72,588 74,302 75,536 85,246 88,273
91,934 94,234.

61 wygranych po 600 M. na nr. 1641 2010 2093 2354
2938 7338 7472 8015 8367 8972 9319 10,260 10,401
12,717 13,114 15,036 15,761 16,973 17,354 17,938 18,727
19,602 21,833 21,101 23,850 25,910 25,498 27,756 28,264
29,708 31,675 31,622 32,728 33,760 34,353 35,978 36,256
36,943 36,381 36,382 36,423 39,141 40,124 40,325 41,529
44,943 44,967 47,321 49,124 49,820 50,199 54,495 54,522
55,528 56,285 56,456 56,656 57,153 57,747 59,857 60,241
60,496 62,825 64,043 64,673 65,213 66,390 69,468 70,106
70,289 74,260 74,369 76,163 76,802 82,673 84,317 89,484
90,972 92,273 92,406 94,949.

* Bydło. Berlin, 28 kwietnia. Na sprzedaż wystawiono:
8 sztuk bydła rogatego, 696 szt. nierogacizny, 956 sztuk
iela i 747 sztuk skopów.

Bydło i nierogacizna, których dowóz nie był za wielki,
odechodzący dość gładko po cenach minionego poniedziałku.
Bydło wieje rogate reprezentowane tylko w średnim i po-
średnim gatunku osiągało 45-48 resp. 32-35 M., nieroga-
cizna w towarze przednim około 58, w średnim 53-55 a w po-
średnim 50-52 M. per 100 funtów wagi mięsa. Interes o to
ciela i skopów rozwijał się bardzo słabo; ciela stała się
bardzo wolno a nie osiągały cen średnich; jądania o
do skopów były tak małe, że w ogóle cen notować nie po-
dobna; w najlepszym razie płacono mniej więcej 21 M. per 45
funtów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 1 maja.

Poznań, 1 maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powiatu: piękny

Zyto: słabo

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr.
maja 145, maj-czerwiec 145, czerwiec-lipiec 148, — lipiec-
sierpień 151, — sierpień-wrzesień 153, na jesień 153.

Okowita: słabiej

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano 95,000 litrów; na
maja 43,70, — czerwiec 44,20, — lipiec 45, — sierpień 45,70,
wrzesień 46,40, październik 46, — listopad —.

Okowita w miejscu (bez beczki) 43, —.

(W.) Poznań, 1 maja. Ceny maki. Pszena

nr. 0 i 1 15-17 M., rżana nr. 0 i 1 11-50-12-50 M. pr 50 kilo.

Zyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 145, — m., na
maja 145, — maj-czerwiec 145, — czerwiec-lipiec 148, — lipiec-
sierpień 151, sierpień-wrzesień 152, jesień 152.

Wypowiedziano — otr.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 43,70 mar.
maja 43,70, czerwiec 44,20, — lipiec 45, — sierpień 45,70, —
wrzesień 46,40, — październik 46.

Wypowiedziano 95,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 43, — m.

Giełda bydgoska, 29 kwietnia.

Pszenica: 181-204 m.

Zyto 141-160 m.

Groch do gotowania 168-174, na paszę 150-159 m.

Jęczmień: wielki 142-161, mały 143-151 m.

Owies: 156-172 m.

Łubin niebieski 106-115 m.

Wyka do siewu 226 mar.

Rzepak zimowy — m. Rzepak — m. — wszy-
stko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 43-50 m. per 100 litrów a 100 %.

Ceny targowe

w mieście Bydgoszczy dnia 29 kwietnia 1876.

	8 marek 30 fen.	8 marek 60 fen.
85 funt. pszenicy	5	40
80 „ „ „	5	40
70 „ „ „	5	40
50 „ „ „	5	40
190 „ „ „	7	60
100 „ „ „	1	30
100 „ „ „	4	—
1200 „ „ „	45	—
1 „ „ „	90	—
1 miedźl jaj	60	—

Ceny targowe

w mieście Poznaniu

dnia 1 maja 1876 roku.

	piękny.	średni.	południ.
Pszenicy	10	10	8
Zyto	7	7	7
Jęczmień	7	8	7
Owies	9	8	7
Groch do gotow.	—	—	—
„ na paszę	—	—	—
Rzepak zimowego	—	—	—
Rzepak zimowego	—	—	—
Rzepak letowego	—	—	—
Rzepak letowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	1	20	1
Wyki	—	—	—
Łubin żółt.	—	—	—
„ niebieski	—	—	—
Konieczny ozer. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—
Groch białego	—	—	—

Towar

mark. fen.

mark. fen.

mark. fen.

Ceny ustanowione przez stowa-
rzenie kupieckie.

w mark. i fen. za 50 kilo

TOWAR

piękny średni południ

Pszenica	10	10	9	10	8	60
Zyto	7	7	7	7	7	—
Jęczmień	7	8	7	8	7	10
Owies	9	8	8	8	7	80
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	20	1	10	1	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Konieczna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—
Groch białego	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 1 maja 1876.

Komisyja targowa.

Berlin, 23 kwietnia.

(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)

Pszenica loco spokojna. — Termina dobrze się trzym.
Wyp. — centr. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kilogr.
Looc 180-220 m. wedle gat., żółta sucha 179 m. z kolei p.
żółta (czerwona) na ten miesiąc —, cena prze-
płacono, — na kwiecień-maj 201-202 pl. maj-czerwiec 201-202
pl., czerwiec-lipiec 205. płacono, lipiec-sierpień 208-5 płacono,
sierpień-wrzesień —, marek płacono, — wrzesień-październik
209-5-210 pl.

Zyto loco odczyły handel. Termina stale. — Wypow.
dziano — centr. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kilogr.
Looc 145-165 marek wedle gatunku, krajowe 160-165 marek z
kolei pl., ord. krajowe — mar. z kolei plac, polskie 151-152,
marek z kolei plac, — rosyjskie 147-150. marek z kolei
pl., nadps. ros. 140-145 m. z kolei pl. na ten miesiąc — pl.
kwiecień — pl., kwiecień-maj 148-5-148-5 pl., — maj-
czerwiec 140-145 płacono, czerwiec, czerwiec-lipiec 146-146
pl. lipiec-sierpień 146-5 płacono, — sierpień — pl., sierp.-wrze-
sień — plac, wrzesień-październik 149-5 — plac, — paź-
dziernik-listopad — plac.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 140-180 marek
wedle gat

